Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu. 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE **Cena 6 halerzy** WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFA BOGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal.. skład tabelaryczny, liczbowy. od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik. M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie

Nr. 79. Kraków, poniedziałek 17 lutego 1908 r. Rok XVI.

Tragiczna głupota.

W ciągu niezliczonych odmian i przeobrażeń, którym ulegał krakowski liberalizm i jego nadworny organ, zdecydowaną ich charakterystyką był brak inteligencji i niesłychana w polityce giętkość przekonań. Bywały wypadki, że „N. Reforma" nazajutrz potępiała to, co wczoraj wynosiła pod niebiosy,—że z dnia na dzień wypierała się najbliższych przyjaciół i w takim samym czasie zawierała sojusze z ludźmi, których niedawno z błotem mieszała. W ogóle nikt nigdy nie wie, jaki kierunek zasadniczy reprezentuje ten dziennik,—a raczej nikt odgadnąć nie potrafi, czy kierunek tego dziennika będzie jutro taki sam jak dzisiaj...

Ta elastyczność i zdolność przystosowania się do każdego chwilowego prądu, jest co prawda właściwością wszystkich liberałów świata,—ale na gruncie krakowskim oba te „przymioty" doszły do niebywałej doskonałości i stały się niejako systemem działania. Takiej stałości w zmienności nie widziano dotąd w życiu politycznem, a wynika ona nietylko z wyjątkowej deprawacji, ale także z politycznego nierozumu, a ponieważ mimo to dziennik istnieje i partja koło niego skupiona posiada pewne wpływy i pewną liczbę klientów,—trzeba sobie powiedzieć jeszcze raz, że głupstwo jest nieśmiertelne, i z głupstwem nawet bogowie napróżno walczyć usiłują.

Ale w tym absolutnym braku politycznego rozumu, leży także wielki tragizm społeczno-narodowy. Rezultatem bowiem takiej polityki musi być i jest wielka deprawacja myśli publicznej, wybujanie brutalnego egoizmu, panowanie osobistych pożądliwości i haniebne podeptanie interesów publicznych. To też objawy tego wypaczenia etyki społecznej, spotykamy na każdym kroku, a nawet stały się one normalnem zjawiskiem naszego politycznego życia, w którem walka o posady zastąpiła wszystkie inne starcia...

Pisząc te uwagi z okazji ostatniej napaści „Now. Reformy" na dra Leo — nie mamy wcale zamiaru występować w obronie prezydenta miasta — bo jego polityka nie jest wcale naszą — ale myśli powyżej wyrzeczone musiały nasunąć się każdemu, kto choćby tylko powierzchownie badał wszystkie fazy politycznych poglądów liberalnego dziennika na krakowskim gruncie.

O ile zaś najnowszy koziołek organu p. Doboszyńskiego dopomoże do obalenia przy nadchodzących wyborach, listy zwanej demokratyczną, na której ma figurować jeden kandydat żydowski — będzie to nawet skutek pożądany...

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZESCIJAN!

Kraków dnia 17 lutego 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny:** Dziś w poniedziałek Aleksego Falkonery wyznawcy, we wtorek Modlitwy Pana Jezusa w Ogrojcu, Symeona biskupa.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 50; zachód przypada o godz. 4. min. 58 długość dnia godz. 10 minut 8.

— POŚWIĘCENIE ZAKŁADU WYROBU WITRAŻÓW. Wczoraj w południe odbyło się uroczyste poświęcenie Zakładu witrażów, założonego przed kilkoma laty przez prof. Ekielskiego i Antoniego Tucha, a który obecnie powiększony i przekształcony jest własnością inżyniera Stanisława Gabrjela Żeleńskiego i mieści się w umyślnie w tym celu wybudowanym domu pod l. 2 przy ulicy Swoboda.

Poświęcenia dokonał kanonik katedralny ks. prał. dr. Czesław Wądolny, wobec bardzo licznego grona osób zaproszonych. Między innymi w poświęceniu uczestniczyli: pp. St. hr. Tarnowscy, prezydent J. E. W. Hausner, prezydent dr. Leo, obaj wiceprezydenci, radca dworu Horoszkiewicz, dyr. dr. Fr. Paszkowski, dyr. Głażewski, rad. dworu Szlachtowski, burmistrz Podgórza poseł Marjewski, prof. dr. Wicherkiewicz, dyr. mag. Grodyński, radca budownictwa J. Zawiejski, inspektor budowy. pan Rzymkowski, prof. Aksentowicz, bar. Lipowski, dyr. Winiarz, pp. Sędzimirowie, dyr. J. Strzyżewski, prezes Izby rękodz. p. P. Kosobucki, p. A. Slaszczyk, rad. Bartoszewicz, pp. Tetmajerowie i wiele osób ze świata artystycznego oraz redaktorowie „Głosu Narodu" i „Czasu". Aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Wądolny przed mozajkowym obrazem Matki Boskiej Królowej Polskiej, poczem w pięknej przemowie życzył serdecznie właścicielowi zakładu powodzenia w jego użytecznej pracy.

Odpowiadał p. St. Żeleński, który w krótkich i prostych słowach podziękował gościom za przybycie, złożył hołd swoim współpracownikom i pomocnikom, i przedstawił treściwy zarys powstania i rozwoju tej jedynej w Polsce fabryki witrażów i mozajki.

Po poświęceniu uczestnicy zwiedzili cały zakład, oraz oglądnęli rozpoczętą pracę, a w końcu zasiadło około sto osób do suto zastawionych stołów, przy których honory domu robili z ujmującą uprzejmością oboje państwo Zeleńscy.

Szczegółowy opis zakładu pomieścimy niebawem.

— Z TOW. PRAWNICZEGO i EKONOMICZNEGO w KRAKOWIE. Dnia 14 bm. wygłosił w auli uniwersyteckiej p. dr. Kazimierz Kumaniecki, dyrektor miejskiego urzędu pośrednictwa pracy wykład na temat: O zagranicznych kontraktach pracy galicyjskich robotników sezonowych.

Prelegent na podstawie oryginalnych kontraktów pracy, zawieranych przez naszych robotnych wychodźców sezonowych z pracodawcami niemieckimi, duńskimi i szwedzkimi, przedstawił zdobywane przez nich za granicą zarobki na tle postanowień umowy. Płace są wymierzane albo miesięcznie albo dziennie: ostatnie należy uważać raczej za regułę. Obok tego dostają robotnicy tygodniowy deputat, wolne mieszkanie z materacami i derkami do okrycia.

Koszta podróży płacą pracodawcy od stacji granicznej i z powrotem, jeżeli robotnik dotrzyma umowy. Niezmiernie ciekawy typ ajentów pokątnych „sui generis" przedstawiają t. zw. przodownicy lub przodowniczki (Vorarbeiter, Aufseher), którzy rekrutują się sami z pośród robotników, otrzymując za doprowadzenie robotników ze strony pracodawcy obok korzyści natury finansowej, jak wyższa zapłata, osobna prowizja od głowy, przydzielenie żonie przodownika prowadzenia kuchni i wydawanie do jej rąk naturaljów i tp., jeszcze do pewnego stopnia uprzywilejowane stanowisko w charakterze nadzorców. Roboty akordowe praktykowane są przy zbiorze żyta, kartofli, buraków, w Danii zaś także przy uprawie cykorji i kalarepy. Terytorjum, na którem naszego robotnika poszukują rozszerza się z roku na rok. Do Niemiec przybyły w ostatnich latach Dania i Szwecja, obecnie występują co raz silniej prowincje zachodnio-austryackie i Węgry. Pod wpływem tego emigracja sezonowa rośnie gwałtownie, bo kiedy w r. 1902 wyjechało z Galicji 41.725 osób, to w r. 1905 naliczono ich na granicznych stacjach już 105.925, w roku zaś 1907 aż 155.782 osób. Masowa emigracja, która rozpoczęła się już w połowie stycznia bieżącego roku pozwala wnosić, że wychodźctwo sezonowe z Galicji zatoczy w bieżącym roku jeszcze szersze kręgi.

Wykład ten objaśniał prelegent szeregiem dat statystycznych. Liczni zebrani członkowie Towarzystwa wynagrodzili oklaskami pięknie wygłoszony i sumiennie opracowany wykład wyświetlający kwestję nader ważną dla stosunków sezonowej emigracji naszego ludu, a przytem mającą tak doniosłe znaczenie dla stosunków gospodarczych naszego kraju.

— ODCZYT ADAMA CYBULSKIEGO, sekretarza akademii sztuk pięknych na dochód Tow. Bratniej pomocy uczniów akademii odbył się wczoraj w sali „Sokoła". Wśród powodzi odczytów, wczorajszy o „tragedji sztuki nowożytnej" wyróżniał się niezmiernie bogatą i obfitą treścią, przybraną w nader wykwintną formę literacką. Prelegent, który dowiódł, że zna wybornie ostatnie badania wybitnych pisarzy zagranicznych, ugrupował doskonale różnorodne materjały i zbudował z nich nader logicznie i artystycznie gmach własnych poglądów. Odczytu, bez krzywdy dla autora, nie podobna streścić w kilku zdaniach. Powinien być co rychlej wydrukowany w całości. Jest bowiem i dziełem sztuki i rzeczą, która powinnaby być dla nas bardzo interesująca.

— BOJKOTOWANIE TOWAROW PRUSKICH. Firma krakowska Janeczek & Ziembicki wypowiedziała stosunki z dostawcami towarów pruskich. Wszelkie listy od tychże firma krakowska odsyła nieczytane z powrotem.

— BAL KUPIECKI zgromadził w sobotę w salach Starego Teatru przeszło 400 osób. Honory domu robił ze znaną uprzejmością p. August Porębski. Przybyli między innymi prezydent m. dr Leo i I wiceprezydent dr Szarski, delegat namiestnictwa p. Adam Fedorowicz, burmistrz Podgórza i poseł Majewski, dyr. pol. dr Flatau, prezes Izby rękodz. p. P. Kosobucki, kom. starostwa dr. Mięsowicz, przedstawiciele prasy i wielu kupców i przemysłowców.

Poloneza przy dźwiękach muzyki 56 p. p. prowadził radca ces. p. August Porębski z panią prezydentową Leową; deleg. nam. p. A. Fedorowicz prowadził wiceprezydentową Szarską; prezydent dr Leo p. Janową Federowiczową, radca ces. p. Henryk Schwarc p. profesorową Browiczową; wiceprezydent dr Szarski p. Wikt. Suską; wicepr. Sare p. Bielewską; dr Flatau p. A. Fronczową; p. J. K. Federowicz p. Śmiechowską; p. Z. Zdanowicz p. K. Czaplicką: p. S. Zeleński panią Walczakową i t. d, razem około 100 par. Tyleż stanęło do pierwszego kadryla i mazura pod wodzą p. Ślimakowskiego.

Zabawa przeciągnęła się do rana.

— ZAPISKI OSOBISTE. Komisarz policji dr Stanisław Dębno Krzyżanowski, wieloletni naczelnik ekspozytury policji w Oświęcimiu, został mianowany starszym komisarzem krakowskiej dyrekcji policji.

P. delegat Fedorowicz i prezydent m. dr Leo, wyjechali do Lwowa na bal marszałkowski.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO
w KRAKOWIE.

Poniedziałek: „Miłość czuwa“, komedja w 4-ch akt. Roberta de Flers.

Wtorek: „Mąż męczennik“ krot. w 3-ch akt. P. Vebera.

Środa: „Jak wam się podoba“ kom. w 5-ciu akt. W. Szekspira (popularne)

Czwartek: „Mąż męczennik“

Piątek: „Wesele“ dram. w 3-ch akt. St. Wyspiańskiego.

Sobota: „Jeńce“ dram. w 3-ch akt. Lucjana Rydla.—„Eirene“ dram. w 1-ym akcie napisał Feliks Płażek, (nowość)

Niedziela: o godz. 3-ej „Betleem polskie“, jasełka w 3-ch akt. L. Rydla (popularne), o godz. 7-ej „Jeńce“ i „Eirene“.

Z RUCHU WYBORCZEGO.

Otrzymujemy następujący komunikat: Komitet przedwyborczy, dla wyboru z miasta Jarosławia Posła na sejm krajowy, zaprasza mężów, którzy mają zamiar ubiegania się o ten mandat, ażeby zechcieli zgłosić swe kandydatury ustnie lub pisemnie u przewodniczącego komitetu przedwyborczego i wypowiedzieli wyznanie swej wiary politycznej na Walnem zgromadzeniu wyborców, które odbędzie się w poniedziałek 24 lutego br. o godzinie 5 po południu, sali Sokoła w Jarosławiu.

Jarosław, dnia 15 lutego 1908.

Sekretarz *Antoni Gawlik* Przewodniczący *dr. Adolf Dietzius*

Z teatru.

„Mąż męczennik“, komedja w 3 aktach P. Webera.

Firma autora wesołej „Ludki“ i powodzenie „Wolnej sypialni“, — tak się bowiem nazywa „Mąż męczennik“ — w Warszawie skłoniły zapewne dyrekcję do wystawienia farsy, która na to wcale nie zasłużyła. Pomysł banalny, humor nie pierwszorzędny, robota forsowna, a sytuacje za włosy ciągnięte, przygniatają kilka weselszych epizodów, w których. przebija się talent autora i właściwa Francuzom umiejętność stwarzania niespodzianek scenicznych. Co do treści, historja młodego małżeństwa, które najpierw kłóci się aż do rozwodu, a następnie godzi się mimo wszystko, nie jest ani dość zajmującą, ani dość śmieszną, aby ją opowiadać a opiera się naturalnie na całym szeregu faktów równie drastycznych, jak nieprawdopodobnych.

Swoje względne powodzenie zawdzięcza sztuka wybornej grze pani Ordon-Sosnowskiej i p. Leszczyńskiego, którzy wlali w nią cały swój miły, swobodny i udzielający się innym humor. W ogóle jednak wszyscy grali bardzo dobrze, — więc p. Arkawinówna, p. Sobiesław, p. Szymborski i p. Stanisławski; tylko p. Łazarewicz wpadła niepotrzebnie w ton dramatyczny.

Na Jubileusz Cesarza.

Komunikat urzędowy ogłasza; „Rada ministrów zajmowała się kwestją uczczenia jubileuszu Cesarza i postanowiła w myśl życzeń Monarchy — polecić publiczności obszerną akcję w sprawie opieki nad dziećmi, jako cel patrjotycznych dążeń roku jubileuszowego. Państwo zajmując się dziećmi, dba tem samem o własną przyszłość.

Dla starszych zahartowanych w walce życiowej wystarcza opieka publicznego zakładu; by jednak młodzież otoczyć kochającą opieką do tego potrzeba chętnej skłonności gotowych do pomocy serc kobiecych i rozwagi doświadczonych mężów, których współczucie i socjalne poczucie obowiązku skłania ku dziełom miłości.

Ubezpieczeniem na starość i na wypadek niezdolności do pracy dzieło socjalnego ubezpieczenia, o ile jest zawisłe od państwa, zostanie ukończone; a dla dziecka nie rozporządza państwo takim środkiem opieki.

Liczne i różnorakie są zadania, które zamyka w sobie rzeczywiście obszerna opieka nad dziećmi. Należy utworzyć szkoły matek i zakłady rozdzielenia mleka niemowlętom. Dla młodzieży bogatych w ludność miast, spragnionej światła i powietrza, należałoby utworzyć miejsca wypoczynku na świeżem powietrzu i sanatorja w dostatecznej liczbie. Natomiast dzieciom na wsi, które nie cierpią na brak powietrza i światła, ale którym brak najprostszej hygieny, zapewnić wzorową opiekę i lepszą pieczę przez odpowiednie pisma i pouczające wykłady dla rodziców i opiekunów. Zdobycze ortopedji musi się uprzystępnić szerokim masom.. Publiczne zakłady leczenia w zdrowym klimacie mogłyby niejedno młode życie uratować.

Komisja wybitnych fachowców pomagać będzie rządowi przy założeniu i organizacji tego dzieła jubileuszowego, z uwzględnieniem potrzeb królestw i krajów. Datki na to dzieło jubileuszowe będą przyjmowane przez prezydja wszystkich namiestnictw i rządów krajowych. Wykazy tych datków od czasu do czasu będą ogłaszane.

Paweł i Gaweł.

III.

Gaweł. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, iż sprawiliśmy Wyspiańskiemu wspaniały pogrzeb.

Paweł. Kraków umie grzebać, tę sprawiedliwość należy mu oddać. Jest to najbardziej rutynowany i najsolidniejszy zakład pogrzebowy „od wielkich pogrzebów“ w Europie. Jakże bolesny uśmiech wykwitłby na twarzy artysty, gdyby mógł patrzeć na swój własny pogrzeb! Tyle lat nędzy, obojętności, drwin, walki, krępowania lotu, zabijania i kaleczenia twórczości. I nagle tłumy, łzy, wieńce, okrzyki: niedościgniony, potężny, niezapomniany! Artystę plastyka utrzymywał pisarz.

Pisarz był artystą mniejszej miary, aniżeli malarz. Pisarz mógł się wypowiedzieć, bo do tego wystarcza papier, atrament i pióro. Tylko geolog, na podstawie dostarczonych mu prób, może orzec, że istnieje złoto w gruncie, po którym stąpa tłum nieuświadomiony.

Artysta-plastyk urodził się w kraju, który potrzebuje tylko literatury, który ma zrozumienie tylko dla literatury, który względem sztuk plastycznych jest poprostu wrogo usposobiony (to twierdzenie dowiedzionem kiedyś będzie tysiącami faktów). Ironja losu zrządziła że, na domiar nieszczęścia, ten artysta-plastyk obdarzony został talentem na wskroś dekoracyjnym. Talent ten zatem, w takich warunkach, z góry był skazany na zagładę. Z fragmentów, okruchów, nieliczni, fachowi znawcy jedynie, domyśleć się potrafią, jak wielkim był talent artysty, do jakich wyżyn byłby się wzbił, jakim potężnym kreacyjom byłby dał życie, gdyby mu daną była możność wypowiedzenia się. Talent dekoracyjny tego rodzaju wymagał **przestrzeni**. Przestrzenią rozporządza społeczeństwo, czyli jego pełnomocnicy. Jakie społeczeństwo, tacy pełnomocnicy. Społeczeństwo bez artystycznej kultury daje mandaty jednostkom bez artystycznej kultury, w razie zaś sporu pomiędzy artystą i jednostkami, bądź staje po stronie tych jednostek przeciwko artyście, bądź zachowuje się obojętnie. Rezultat: zabijanie talentów, doprowadzanie talentów do samobójstwa i... uroczyste chowanie doczesnej powłoki.

Jednego Wyspiańskiego stać u nas było na szereg witrażów dla katedry Wawelskiej. Mógł i powinien je był wykonać wszystkie, jako nierozerwalny wzajem tłumaczących się i dopełniających się wzajem ogniw, łańcuch wizyj, pełnych przepotężnej grozy, mocy i poezji, łkający całym ogromem bólu duszy narodowej, przypominającej wspaniałe dni minionej chwały. Stała się rzecz niesłychana, potworna: zdławiono krzyk talentu: powiedziano: idź precz, nigdy! Zostały z łańcucha całego trzy ogniwa; ogniwa, mające sens artystyczny tylko w połączeniu z całym szeregiem dalszych, dzieło okaleczałe, które nie powinno być w szkle wykonane, a raczej okruchy dzieła, które — jako całość — nawet w postaci pastelowych szkiców na tekturze nie istnieje. I poćóż miało się rodzić jako pomysł skoro nie miało się wcielać w rzeczywistość tam, w górze, dzięki życiodajnemu, przenikającemu je i roziskrzającemu światłu!

Zostały trzy szare, smutne, ponure upiory, jako symbol ponurej rzeczywistości. Na ponowny wybuch tak potężnej, artystycznej, tak na wskroś polskiej i na wskroś z gruntem krakowskim zżytej fantazji będzie społeczeństwo polskie musiało czekać lat może tysiąc; boć tu nie chodzi o płytki, konfederatkowy patryotyzm a la Styka. Ale do tego czasu zaroją się okna postaciami, urodzonemi zapewne tam, gdzieś za Sprewą, w jakiejś fabryce, która chyłkiem, tu i owdzie, ba! nawet na Wawelu! już forpoczty swe umieściła. Jaki szczęśliwy i kulturalny naród, pisze w zachwycie jeden z krytyków wiedeńskich, ujrzawszy na wystawie „Sztuki“ między innymi, niewykonanymi projektami karton, przedstawiający świętą Salomeę „dla witrażu w kościele franciszkańskim“. O naiwny krytyku! papier jest cierpliwy. Kartony dla Wawelu nie znaczy: na Wawelu, a karton dla franciszkanów nie znaczy: witraż u franciszkanów. Znowu rzecz niesłychana: artysta projektuje witraż z postacią wyżej wymienioną w pośrodku. Postać zostaje wyrzucona wbrew protestom artysty, witraż wykonany i wstawiony nędzny, niemiecki fabrykat na miejsce dzieła wysokiej wartości artystycznej, rzeczywiście owianego prawdziwym duchem religijnym i jako takie jedynego w naszych czasach. Tak się u nas kaleczy dzieła sztuki. Krwawi się dusza artysty: społeczeństwo milczy, bo cóż je takie sprawy obchodzić mogą! Gdy artysta umrze, będzie czas na śpiewanie pochwał bezkrytycznych. Wczorajszy bazgracz stanie się nagle geniuszem, nietykalną świętością narodową. Artysta rozpoczyna dzieło, malowanie kościoła franciszkańskiego, powiadają mu znowu: idź precz! Dzieło kończy niepowołany—skandalicznie, a całość już dzisiaj idzie na karb Wyspiańskiego, boć on wielki, skoro nam z oczu zszedł! Przed dwoma laty zaproponował artysta bezpłatne sporządzenie projektów ozdobienia sali archiwum miejskiego i dopilnowanie roboty, za którą miało zapłacić miasto. Odpowiedź brzmiała: nie mamy pieniędzy. Wyspiański powiedział o tem jednemu z wielbicieli jego talentu, który oświadczył gotowość poniesienia kosztów. Wyspiański zwrócił się ponownie z tą propozycją i wtedy usłyszał odpowiedź, która, po wyłuskaniu jej z biurokratyczno-konwenansowej łupiny, znaczyła: „my nie mamy budynków na eksperymenty dla bazgraczy“. Kto winien

Telegramy.

ZAMKNIĘCIE MACIERZY.

WARSZAWA. Donoszą tu z Potersburga, iż zawieszona rozporządzeniem jenerał-gubernatorskiem na czas stanu wojennego Macierz szkolna w Królestwie Polskiem ma być zupełnie rozwiązaną. Decyzja petersburskich kół rządzących już zapadła.

PIĘĆ SZUBIENIC.

WARSZAWA. Z Łodzi donoszą: Nocy wczorajszej wykonano pięć wyroków śmierci. Powieszeni zostali skazani onegdaj przez sąd wojenny: Kacper Kujarek (za zabójstwo ajenta policyjnego), Mordka Frenkel (za szereg napadów bandyckich), dwaj bracia Wojciech i Stanisław Bartosiakowie oraz Władysław Kluchowski (za morderstwo dwóch ludzi).

Wyroki wykonano na podwórzu więzienia przy zbiegu ulic Długiej i Konstantynowskiej, gdzie wybudowano specjalnie w tym celu szubienicę.

KRWAWA REWIZJA.

CZĘSTOCHOWA. Wczoraj wieczorem do jednego z domów przy ul. Garncarskiej przybyła policja w towarzystwie kilku żołnierzy, aby aresztować dwóch bandytów. Kiedy policja weszła do mieszkania, jeden z bandytów strzelił do policjanta, który wkrótce potem zmarł Tego bandytę zastrzelił żołnierz, drugi zaś rabuś skorzystał z zamieszania i umknął.

REWOLUCYJNY WIEC.

CHERSON. W Olwiopolu odbywał się tajny wiec rewolucyjny. Gdy weszła policja, strzelano. Zabity uradnik i policjant, drugi policjant raniony.

DYPLOMACJA ROSYJSKA, czy NIEMIECKA?

PETERSBURG. W „Now. Wrem.“ Menszykow przypisuje niepowodzenia dyplomacji rosyjskiej temu, że skład osobowy ministerjum spraw zagranicznych jest nierosyjski i zaznacza on, że na 648 urzędników tego ministerjum, 529 (!) nosi cudzoziemskie (przeważnie niemieckie) nazwiska.

---

w takim, lub innym wypadku: pan X. czy pan Z. ? Nie: winę ponosi całe społeczeństwo: w kulturalnem społeczeństwie istnienie podobnych faktów byłoby również niemożliwem, jak niemożliwem jest istnienie pleśni na wodzie bieżącej. W Wyspiańskim domyślać się należy istnienia wielkiego talentu dekoracyjnego. Pisano wiele o pisarzu, jako g u w e r n e r z e narodu; mniej o poecie, jako artyście; o artyście-plastyku zapomniano. Niemiał tej niezależności materjalnej, która daje możność produkowania rzeczy nie pokupnych, nikomu do niczego niepotrzebnych, zjadających i czas i pieniądze, robienia kosztownych prób, bez których sztuka stosowana do doskonałości dojść nie jest w stanie. W innych warunkach całokształt tej działalności byłby się przedstawiał nieskończenie bogaciej i doskonalej. Że jest tylko to, co jest, winić należy nie artystę, lecz środowisko, śród którego żył, a raczej zwolna, walcząc-konał. Artystę-plastyka ceniło szczupłe grono ludzi bez wpływu, średnio zamożnych lub niezamożnych. Zwalczany był przez patentowanych znawców, ignorowany przez bogatych mecenasów, znienawidzony przez „przodowników“, mających głos decydujący.

Wielki talent dekoracyjny, któremu nie chciano dać ścian, sklepień, stropów, okien, w kościołach, gmachach publicznych i pałacach prywatnych, musiał dla chleba malować „główki“. Olbrzyma wsadzono do klatki kanarka. Olbrzym olbrzymem pozostał, choć go ubezwładniono, ale powstała stąd jedna plama więcej na artystycznem sumieniu społeczeństwa. Jest już ich tyle, że nie wiadomo doprawdy jaki jego prawdziwy kolor... jeżeli wogóle społeczeństwo nasze sumienie tego rodzaju posiada.

Szczęsny Dołęga.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POLACY w ROSYJSKIEJ RADZIE PAŃSTWA.

WARSZAWA. Onegdaj odbyły się w War. wybory członka Rady państwa, na miejsce p. Gawrońskiego, który złożył mandat. Największą liczbę głosów otrzymał p. Tadeusz Skarzyński, obywatel ziemski z Łomżyńskiego. P. Skarzyński był posłem do II Dumy i należy do stronnictwa narodowo-demokratycznego Będzie to zatem pierwszy „wszechpolak“ w rosyjskiej Izbie wyższej. (Wszyscy dotychczasowi polscy członkowie ros. Rady państwa należą do stronnictwa realistów.)

O KOLEJE BAŁKAŃSKIE.

KONSTANTYNOPOL. Wiadomość, że celem wczorajszej audjencji rosyjskiego i włoskiego ambasadora była sprawa kolei w Sandżaku jest zupełnie nieuzasadnioną. Audjencja ta dotyczyła spraw własnych Rosji i Włoch, zaś kwestji kolejowej wcale nie poruszano.

NOWY GUBERNATOR FINLANDYI.

PETERSBURG. Prośba o dymisję jenerał gubernatora Finlandji Gerharda została przyjęta. Następcą jego został mianowany komendant 22 korpusu armji jenerał konnicy Bekman.

WKROCZENIE KOZAKÓW do PERSJI.

LONDYN. Do jednego z tutejszych dzienników donoszą z Teheranu, że trzech oficerów rosyjskich z 27 kozakami i dwoma armatami szybkostrzelnemi przekroczyło granicę w kierunku do Ardebil, mimo protestu urzędników clowych.

TEHERAN. Tutejszy turecki ambasador został telegraficznie odwołany i odjechał we czwartek. Agendy jego objął dotychczasowy jeneralny konsul w Batum Remsibay.

KROL MANUEL II a REPUBLIKANIE.

LIZBONA. Według doniesień dzienników król Manuel przyjmując deputację Akademji Umiejętności zwrócił się do prof. Pedroso, który jest republikaninem z następującemi słowami: Powiedz mi pan, że pan jesteś republikaninem. Dobrze, lecz pan jesteś przyjacielem kraju i na tym punkcie się zgadzamy. Po tych słowach zaprosił król prof. Pedroso, aby go jeszcze odwiedził

LIZBONA. Rząd postanowił wysłać 300 żołnierzy na pomoc wojskom krajowym w Gwinei, zajętym uśmierzaniem ruchu wśród tamtejszych murzynów.

LIZBONA. Dwóch ludzi którzy spowodowali eksplozję w San Antonio da Estrela zostało aresztowanych pod zarzutem sprowadzania przyrządów wybuchowych.

NOWY RZĄD W PORTUGALJI.

LIZBONA. Wczoraj po południu zebrał się po raz pierwszy nowy gabinet pod przewodnictwem króla dla rozpatrzenia kwestji bieżących. Król przyjął przed tem posiedzeniem kilka deputacji. Deputacje z rozmaitych stron kraju zjawiają się bardzo licznie i proszą o przyjęcie przez króla.

LIZBONA. Stronnictwo nacyonalistyczne postanowiło zerwać wszelkie zobowiązania, jakie poprzednio zaciągnęło wobec innych stronnictw i postanowiło współdziałać w pokojowem dziele zainicjowanem przez rząd. Nacyonaliści pragną ujrzeć swe stronnictwo w dawnej sile i zainaugurować demokratyczną decentralizacyjną politykę, przyczem zapewniają o swoich monarchistycznych zapatrywaniach i swej wierności dla króla Manuela, jako przedstawiciela zwierzchności nad ludem i króla konstytucyjnego.

O UNIWERSYTET WŁOSKI.

TRYEST. Rada miasta wszystkiemi głosami przeciw słowiańskim zaprotestował stanowczo przeciwko utworzeniu włoskiego wydziału prawniczego we Wiedniu.

O FILIPINY

VALPARAISO (Chile) Amerykańska flota przybyła tutaj.

KOŁO POLSKIE.

WIEDEN. „Polnische Korrespondenz“ donosi, że wczoraj popoł. odbyła się konferencja prezydjum Koła polskiego, na której omawiano rozmaite kwestje budżetowe, oraz stanowisko, jakie mają zająć polscy członkowie komisji budżetowej wobec pojedynczych pozycji budżetu.

ZGON PROFESORA.

LWÓW. Zmarł tu w piątek profesor politechniki Łukasz Bodaszewski. Zmarły wykładał budownictwo wodne i zaznaczył się na polu naukowem pracę p. t.,„Teorja ruchu wody“ która wywołała w kołach technicznych wielkie zainteresowanie.

OLBRZYMIA KRADZIEŻ.

BERLIN. Hrabinie W., zamieszkałej w mieszkaniu parterowem przy Hinterduger strasse, skradziono, gdy na chwilę opuściła pokój, naszyjnik z pereł długości 1 i pół metra złożony z kilku sznurów pereł wartości 250 000 marek oraz broszę perłową wartości 17.000 marek. Aresztowano pokojówkę hrabiny, która jednakże przeczy jakoby dopuściła się tej kradzieży.

KATASTROFA w KOPALNI WĘGLA.

PIETERMARITZBURG. Akcja ratunkowa, jaką wdrożono w kopalni węgla w Glencon, musiała być wstrzymaną, gdyż wszelka próba dostania się do kopalni groziła ratującym śmiercią. Zasypanych w kopalni jest 12 europejczyków i 60 krajowców.

WYWŁASZCZENIE W KOMISYI IZBY PANÓW.

BERLIN. Komisya dla sprawy prowincyj wschodnich Izby panów p r z y j ę ł a d e f i n i t y w n i e w d r u g i e m c z y t a n i u p r z e d ł o ż e n i e o p r o w i n c y a c h w s c h o d n i c h, w myśl swoich uchwał, powziętych przy pierwszem czytaniu, 14 głosami p r z e c i w 11. Komisja rozstrzygnęła definitywnie przedsięwzięcie następujących zmian w uchwale Izby poselskiej:

§ 13 brzmi: P a ń s t w u n a d a j e s i ę p r a w o n a b y w a n i a g r u n t ó w w d r o d z e w y w ł a s z c z e n i a dla zabezpieczenia zagrożonej niemieckości.

Dalej wstawionym będzie § 13 a, według k t ó r e g o o d w y w ł a s z c z e n i a w y j ę t e s ą: budynki i grunta, o ile są własnością Kościoła, gmin wyznaniowych i fundacyj dobroczynnych; dalej grunta, które dłużej niż od 10 lat, co powinno być udowodnionem, należą do rodzinnego fideikomisu; grunta, o ile właściciel posiada na nich prawo własności więcej niż od dziesięciu lat, lub też nabył je od poprzednich właścicieli, jako małżonek lub tegoż spadkobierca w pierwszej i drugiej linii po myśli §§ 1924, 1925 kodeksu cywilnego na mocy testamentu, lub też jako ustawowy spadkobierca.

Dalej przyjęto rezolucyę, proszącą rząd, aby jak najszybciej wdrożył organiczną r e o r g a n i z a c y ę k o m i s j i k o l o n i z a c y j n e j dla jej stanowiska w Prusiech zachodnich i przytem wzmocnił wpływ starszego prezydenta, oraz aby przywrócił współdziałanie czynników samorządu.

Obrady plenum Izby panów n a d p r z e d ł o ż e n i e m o w y w ł a s z c z e n i u r o z p o c z n ą s i ę d n i a 26 b. m.

RZYM. Z okazji rocznicy stracenia Giordana Bruna odbyło się zgromadzenie pod pomnikiem Giordana Bruna na Campo di fiori na korzyść u s u n i ę c i a n a u k i r e l i g i i z e s z k ó ł l u d o w y c h. W zgromadzeniu wzięło udział 3 000 osób. Przyjęto rezolucję w duchu, w jakim zgromadzenie było zwołane. Po zgromadzeniu przyszło do kilku nieznacznych bitek między manifestantami a policjantami. Jeden z manifestantów oraz pięciu policjantów odniosło lekkie zranienia.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.